GŁOS POMORSKI

Nr. 273 — Rok 2.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 60 mk.

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **1300** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **1430** mk. — pod opaskę w Polsce i do Gdańska 1600 mk., do Niemiec 1800 mk., polsk. lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 50 mk., w dziale reklamowym na stronie 1 3-łamowej przed tekstem 300 mk., wśród tekstu 350, za tekstem 250 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | GRUDZIĄDZ, środa, dnia 22-go listopada 1922 | Telefon Nr. 50 i 51.

Wspólne postępowanie sprzymierzonych na Konferencji lozańskiej.

Nadzieje Niemiec rozwiały się.

Wczorajsze poranne pisma warszawskie lewicowe, zwłaszcza belwederski „Kurjer Poranny", dla których wyrocznią w sprawach politycznych są doniesienia z Berlina, podały w formie sensacyjnej depesze ze źródeł berlińskich pochodzące, wedle których spotkanie Poincare i Curzona z Mussolinim w Territet zostało odwołane, co rzekomo miało dowodzić, iż „zaszły nowe komplikacje wśród mocarstw Ententy." Depesze te zapewniały, że „Poincare jedzie z Curzonem do Lozanny, Mussolini przybędzie tam oddzielnie? —

Podawano w tych depeszach publiczności polskiej nonsens wierutny:

„Dzienniki niemieckie przypuszczają, że w rozmowie z Curzonem Poincare wyjaśnił, iż żadnych daleko idących zobowiązań wobec Włoch w sprawie Dodekanezu rząd francuski nie przyjął." (Dodekanez — grupa wysp wzdłuż wybrzeża Azji Mniejszej — do których roszczą sobie pretensje częściowo Włochy, częściowo Grecja.) „Mussolini dążyć będzie do skomplikowania całego położenia." „Prasa nacjonalistyczna francuska pragnie wywołać nowe rozdźwięki pomiędzy Francją a Anglją."

Tymczasem spotkanie w Territet odbyło się wbrew pobożnym życzeniom niemieckim. Chcąc wybrnąć z niemiłej sytuacji obecnie prasa berlińska, a za nią nasza belwederska, powtarzająca za nią jak „za panią matką pacierz", podaje taki oto telegram:

„Berlin, 20. 11. (Tel. włas. „Przegl. Wiecz.") Wiadomości o odwołaniu spotkania w Territet pomiędzy Mussolinem a Poincarem i Curzonem i o powiadomieniu o tem Mussoliniego, opublikowana w niedzielnych dziennikach, wywołała silne wrażenie.

Podobno odwołanie było tak niespodziewane, że wszystko w Territet było przygotowane na przyjęcie ministrów. Pokoje w hotelach były już zamówione.

Mimo depeszy paryskiej, odwołującej spotkanie, Mussolini, ignorując depeszę, przybył do Territet już o godzinie 5 po południu i tam się zatrzymał.

Około godziny 6 Poincare i Curzon przybyli wprost do Lozanny. Dopiero około godz. 8 i pół wieczorem, dowiedziawszy się, że Mussolini pomimo wszystko czeka na nich w Territet, wyjechali, aby zażegnać nieporozumienie.

Całe spotkanie miało charakter wizyty, złożonej przez Poincarego i Curzona w salonie, zajmowanym przez Mussoliniego.

Bezpośrednio po tem Mussolini udzielił wyjaśnień dziennikarzom włoskim.

Ostry ton wyjaśnień Mussoliniego wywołał ogólną sensację.

Mussolini zapowiedział miedzy innemi, że z Turkami trzeba będzie mówić „faszystowskim sposobem."

Położył nacisk na protokóle w Mudanji i zaakcentował stanowisko negatywne wobec wszystkich innym postulatów rządu Angory, wykraczających po za protokół mudański".

Ten „ostry ton" wyjaśnień Mussoliniego, wymyślony w mózgownicach niemieckich, uwydatnia się należycie, gdy porównamy depeszę tę berlińską z następującemi doniesieniami Agencji Havasa:

Lozanna, 20. 11. (Pat-Havas.) Poincare i Curzon przybyli tu o godz. 18 min. 25, a o godz. 18 minn. 55 odjechali do Territet, dokąd przybyli o godz. 20, powitani na dworcu przez Mussoliniego. Po naradzie pomiędzy trzech ministrów, jaka miała miejsce w prywatnych apartamentach Mussoliniego, odbyła się następnie konferencja międzysojusznicza z udziałem jeszcze innych członków trzech delegacji sojuszniczych. Dziś jeszcze wieczorem ministrowie powrócą do Lozanny.

Lozanna, 20. 11. (Pat-Havas.) Poincare, Curzon i Mussolini powrócili tu z Territet o godz. 23 min. 15. O naradzie w Territet ogłoszony został następujący komunikat: **Poincare, Curzon i Mussolini stwierdzili wspólne postępowanie rozwiązania w duchu jaknajserdeczniejszej przyjaźni oraz na podstawie absolutnej równości pomiędzy sprzymierzonymi** wszystkich spraw, jakie będą traktowane podczas konferencji lozańskiej. Następna rada ministrów odbędzie się w poniedziałek rano.

Sensacyjne swoje doniesienia zaczerpnęła prasa berlińska z następującej depeszy:

Rzym, 20. 11. (Pa.) Agencja Stefaniego komunikuje, że ponieważ Avezzano nie przedstawił jeszcze swoich listów uwierzytelniających, ani nie otrzymał formalnych instrukcji od Mussoliniego, wbec tego udział Avezzana w ostatniej paryskiej naradzie pomiędzy lordem Curzonem a Poincarem miał charakter wyłącznie półurzędowy. Na skutek powyższego komunikuje dalej agencja Stefaniego, narady paryskie mają istotne znaczenie dla rządów francuskiego i angielskiego, natomiast włoski punkt widzenia przedstawi dopiero prezydent Mussolini osobiście podczas swego spotkania w Szwajcarji z lordem Curzonem i Poincarem.

Jest rzeczą jasną, że Avezzano, będąc ambasadorem jeszcze z poręki poprzedniego rządu włoskiego, nie mógł decydować w sprawach tak ważnych samodzielnie, jak to robić mogli ministrowie Anglji i Francji. Dlatego właśnie przybył Mussolini osobiście do Territet. Z tego prostego stwierdzenia faktu zrobili wrogowie Ententy możliwość nowych konfliktów.

* * *

W sprawie konferencji lozańskiej nadeszły pozatem następujące depesze:

Paryż, 20. 11 (Pat.) Agencja Havasa doniosi się, że narady trzech ministrów w Territet wywarły dodatnie wrażenie na delegatach i pozwalają przewidywać ogólną zgodę sprzymierzonych. Ministrowie zapoznali się z memorjałem angielskim, mającym posłużyć za podstawę propozycji, które będą przedstawione Turcji przez państwa sprzymierzone. Pozatem jest prawdopodobne, że ministrowie rozpatrzyli ewentualne postanowienia w razie pogwałcenia przez Turków układu mudańskiego lub chęci wywarcia przez nich nacisku na konferencję lozańską. Zamiary Francji i Anglji w tym względzie mogą jedynie doznać poparcia ze strony Włoch.

Lozanna, 20. 11. (Pat.) Posiedzenie inauguracyjne konferencji Bliskiego Wschodu zostało wyznaczone na dziś popołudniu. Będzie ono publiczne o charakterze czysto formalnym, gdyż program jego ogranicza się do zagajenia konferencji przez prezydenta Haaba. Poczynając od wyznaczonego na jutro drugiego posiedzenia, na którem zostanie ustalona procedura konferencji oraz na którem zostaną powołane komisje, posiedzenia konferencji będą tajne.

Lozanna, 20. 11. (Pat-Havas.) W towarzystwie Poincarego i Curzona przybyli do Lozanny pierwszy delegat Francji ambasador w Rzymie Barrere oraz wysoki komisarz Wielkiej Brytanji w Konstantynopolu sir Horacy Rumbold.

Lozanna, 20. 11. Pat-Havas.) W wywiadzie z korespondentem „Petit Parisien" Mussolini, podkreślając decydujące znaczenie konferencji dla Ententy, która pozostanie nienaruszalną jedynie dzięki lojalnej i na szerokich podstawach opartej współpracy sprzymierzonych — oświadczył, że trzeba utworzyć jednolity front sprzymierzonych nietylko ze względu na Turcję, lecz i na Niemcy. Mussolini dodał: Trzeba, abyśmy się również zgodzili co do kwestji Małej Ententy. Jest rzeczą niezbędną, abyśmy nareszcie zajęli wspólne stanowisko i zaniechali uprawiania trzech różnych polityk. Premjer włoski dał do zrozumienia, że prawdopodobnem jest przybycie do Lozanny przedstawiciela Watykanu.

Londyn, 20. 11. (Pat-Havas.) „Times" donosi z Waszyngtonu: Wedle informacji z Białego Domu przedstawiciel Stanów Zjednoczonych na konferencję lozańską domagać się będzie utrzymania systemu kapitulacyjnego, ochrony instytucji filantropijnych, wychowawczych i religijnych, gwarancji dotyczących amerykańskich przedsiębiorstw handlowych, gwarancji w sprawie ochrony mniejszości i w sprawie wolności cieśnin. Wreszcie przedstawiciel Ameryki domagać się będzie odszkodowań dla obywateli amerykańskich w Turcji za wyrządzone im straty.

Z ostatniej chwili.

Wyrok w sprawie handlu walutą.

Poznań, 20. 11. (Tel. wł.) Dziś w poniedziałek sąd ogłosił o godz. 1 po południu wyrok w sprawie Dziubińskiego i towarzyszy, o której swego czasu donosiliśmy. Zygmunt Dziubiński został skazany na pozbawienie praw i 15 lat ciężkiego więzienia. Marjan Schmidt na pozbawienie praw i 12 lat ciężkiego więzienia. Chudziak został uniewinniony.

Minister skarbu zachorował.

Warszawa, 20. 11. (PAT.) Minister skarbu p. Jastrzębski z powodu niedyspozycji w bieżącym tygodniu przyjmować nie będzie.

Echa ucieczki sułtana.

Konstantynopol, 20. 11. (PAT.-Havas). W kołach muzułmańskich panuje pogląd, że sułtan przez sam fakt swojej ucieczki może być uważany za zdetronizowanego, ponieważ przepis koranu opiewa, że gdyby kalif opuścił swoje stanowisko i schronił się na terytorjum chrześcijańskie pod opiekę obcych będzie uważany za zdetronizowanego.

Nowy ambasador angielski w Paryżu.

Londyn, 20. 11. (PAT.) Biuro Reutera donosi: Na miejsce lorda Hardinga, który opuścił służbę dyplomatyczną, ambasadorem angielskim w Paryżu, mianowany został Martin Crevs.

Nowoobrany kalif.

Konstantynopol, 20. 11. (PAT.-Havas.) Wybór Abdula Medwida na stanowisko kalifa wywarł we wszystkich kołach zarówno tureckich jak i europejskich jaknajlepsze wrażenie.

Gdańsk, 21. 11. *(Tel. wł.)* ***Mrk. pol. 42.00—42,50, dolary St.Zj. 6500—6550,***

Sekretarjat Chrześcijańskich Związków Zawodowych istnieje w Grudziądzu przy ulicy Groblowej 31. Otwarty jest od 8—1 i od 3—6.

Tam interesenci otrzymać mogą wszelkie informacje i porady w sprawach zawodowych itd. Kierownikiem jest p. Jan Nowak. Telefon 713.

Podstawa materjalna gimnazjum żeńskiego w Grudziądzu.

W zeszłym i na początku bieżącego roku, przy okazji debat w komisji na plenum Sejmu nad szkolnictwem na Pomorzu, mieliśmy sposobność wypowiedzieć się co do konieczności upaństwowienia utrzymywanego przez Grudziądz gimnazjum żeńskiego. Wówczas z powodu braku zrozumienia wśród większości członków b. Rady miejskiej, upaństwowienie tej uczelni, napotkało na trudności natury formalnej, które odwlekały wykonanie uchwały sejmowej w bliżej nieokreśloną przyszłość. Inaczej postapiły władze miejskie w Chełmnie i Tczewie, to też te dwa miasta na Pomorzu posiadają już rozwijające się pomyślnie żeńskie gimnazjum państwowe.

Na wiosnę br., nowo obrana Rada miejska Grudziądza, postanowiła naprawić błąd popełniony przez swą poprzedniczkę i wysłała do rządu centralnego delegatów w osobach pp.: prezydenta Włodka, dyr. Poszwińskiego i radcę Suchożebrskiego, do których przyłączyli się posłowie Nowicki i Reder. Zadaniem delegatów było nakłonić rząd do upaństwowienia gimnazjum żeńskiego. Konferencja odbyta z wiceministrem p. Łapuszańskim nie dała jednak konkretnych wyników, ponieważ rząd był już na etat swój wsadził Chełmno i Tczew, usuwając dla powyżej oznaczonych przyczyn Grudziądz. Wobec tego delegaci powrócili do Grudziądza jedynie z tem, że od nowego roku szkolnego (wrzesień 1922) państwo szkołę przejmie na etat. Koszta prowadzenia gimnazjum pozostały na barkach miasta.

A koszta te z dnia na dzień wzrastały, z powodu spadku marki polskiej i związanej z tem konieczności podwyżek poborów nauczycieli, utrzymania budynku szkolnego, ogrzewania klas itd., aż na początku b. m. osiegły cyfrę rocznego budżetu w sumie **86.017.000 mk.** Suma ta **nie jest** ostateczna i spodziewać się należy dalszej jej zwyżki, odpowiadającej zniżce marki polskiej i wzrostowi drożyzny.

Czy finanse miejskie zdolne są do łożenia z górą 7 miljonów marek miesięcznie na jedną szkołę, przejawszy również poważne koszta utrzymania żeńskiej szkoły gospodarczo-przemysłowej, teatru, subwencjonując wieczorną szkołę handlową i T. C. L.? Wszystkie te instytucje kulturalne czy też oświatowe są przecież koniecznie potrzebne, nie można więc pozwolić na ich zwinięcie. Miasto je utrzymać musi, jeśli chce posiadać wygląd kulturalnego miasta zachodnio-europejskiego.

Lecz jakże je utrzymać, jeśli pustka w skarbie?

Podczas rozważań nad wypełnieniem tej pustki zwrócono uwagę na fakt, że szkoły prywatne utrzymują się tylko z pobieranych opłat za naukę. Postanowiono więc podwyższyć minimalną dotychczas opłatę szkolną do wysokości, której suma ostateczna pokryłaby całkowicie budżet gimnazjum żeńskiego. I cyfra ta wypadła dla uczenic miejscow. na 20 000 mk., dla uczenic pozamiejscowych na 26 000 mk. miesięcznie, z tem, że w miarę wzrostu budżetu szkolnego, podwyższone również zostaną procentowo opłaty szkolne.

20 000 mk. miesięcznie opłaty za naukę szkolną jednego dziecka! Na takie koszta nie wszyscy rodzice młodzieży uczęszczającej do gimnazjum mogą sobie pozwolić! Możliwość ta zmniejszy się jeszcze u tych rodziców, którzy posiadają dwie i więcej córek, uczących się w gimnazjum. Można przypuszczać, że w całem gimnazjum znajdzie się zaledwie najwięcej do 10 proc. uczenic, mogących złożyć pełną opłatę szkolną, której reszta nie złoży, bo ciężko jej było uiścić się z 5000 mk. miesięcznie, t. j. sumy dotychczasowej opłaty!

O fakcie tym powiadomione Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego i Ministerjum Wyzn. Rel. i O. P. przyobiecały przyjść z pomocą młodzieży niezamożnej, i dopłacać za nią skarbowi miejskiemu ta kwotę do pełnej opłaty, z jakiej uwolni ja „Miejska Komisja zwolnień z opłat szkolnych."

Pozornie zdawaćby się mogło, że w ten sposób i „wilk będzie syty i owca cała." Jednak niestety, rozważywszy głębiej ten sposób łatania budżetu gimnazjum żeńskiego, musimy dojść do przekonania, że nie prowadzi on do celu i to dla jednego zasadniczego powodu. A mianowicie:

Informując się w tej sprawie u rodziców najprzeróżniejszych zawodów, a więc, rzemieślników, kupców większych i mniejszych, robotników, urzędników prywatnych i państwowych, od ostatnich dowiedzieliśmy się, że rząd nie zwrócił im jeszcze dotychczas opłaty szkolnej, uiszczanej w zeszłym roku szkolnym, chociaż uchwała Rady Ministrów, wyraźnie mówiła o **natychmiastowym zwrocie.**

Fakt ten jest charakterystyczny i jeśli znajdzie zastosowanie w dzisiejszych warunkach, w których nie 1 ani 5 tysięcy trzeba złożyć miesięcznie, ale conajmniej 20 000 mk., stanowiących w budżecie 90 proc. rodzin nadzwyczaj poważną sumę, wówczas można się spodziewać wyludnienia szkoły. Bo któż będzie w możności, wpłacając co miesiąc chociażby tylko 20 000 mk., czekać na ich zwrot n. p. do lipca przyszłego roku? Twierdzić można śmiało, że jeśliby ktoś wpłacał tą sumę regularnie i godził się na jej zwrot dopiero po kilku miesiącach, to napewno wogóle nie należy mu jej zwrócić, bo jest człowiekiem znośnie sytuowanym.

Czego więc można się spodziewać?

Otóż tego, że 90 proc. młodzieży gimnazjum żeńskiego wpłaci na 1 grudnia nie 25 tysięcy, a tylko 5 tys. jak dotychczas, lub, że miejska Komisja zwainiań od opłat szkolnych, zwolniwszy z czesnego w całości lub procentowo około 90 proc. młodzieży, zasili pustką skarb miejski, który napróżno całymi miesiącami kołatać będzie u rządu zwrotu przyżeczonych sum wyrównawczych, jak to czynią dotychczas bezowocnie urzędnicy państwowi.

Jedynem wyjściem z tego błędnego koła jest szybkie upaństwowienie gimnazjum żeńskiego. Leży ono w interesie nietylko miasta, nie mogącego w budżecie swym połączyć końca z końcem, nietylko rodziców młodzieży i samej młodzieży szkolnej, narażonej na wstrząśnienia, odbijające się ujemnie na nauce, nietylko nauczycielstwa, żyjącego pod grozą zwłoki w punktualnej wypłacie poborów, ale przedewszystkiem państwa, któremu na istnieniu dobrze postawionej i z takim trudem podtrzymanej szkoły napewno zależy.

W tej myśli, wyrażając opinję publiczną m. Grudziądza, zwracamy się do miarodajnych czynników państwowych z apelem, by ostatecznie przyłożyły rękę, do upaństwowienia naszego gimnazjum żeńskiego. Zwracamy się również z prośbą do p. posła Nowickiego, który z takiem zrozumieniem pracował w Komisji szkolnej Sejmu ustawodawczego, by zajął się gorliwie tą sprawą. Zwracamy się także do Rodziców młodzieży, uczęszczajacej do tej uczelni, by na wspólnem zebraniu wyrazili swą opinję i przesłali ją czynnikom miarodajnym, które zbiorowego głosu społeczeństwa na pewno bagatelizować nie będą. W końcu zwracamy się do władz miejskich z prośbą, by ojcując miastu, po ojcowsku traktowały sprawę, „być albo nie być" jedynej w Grudziądzu średniej szkoły żeńskiej.

I jeśli wszystkie te czynniki załatwienie prawy oprą na dobrych chęciach, możemy być spokojni, że podstawa materjalna gimnazjum żeńskiego w Grudziądzu oparta na skarbie państwa, przestanie być jatrzącą kwestją i poprowadzi szkołę do pięknego rozkwitu.

łp.

• • •

Tyle artykuł, do którego dodać tylko dziś pragniemy, że sprawą powyższą zajmowała się i **wczorajsza Rada Miejska**, na której na wniosek p. dyr. Poszwińskiego przyjęto rezolucję, wzywającą rząd, by w myśl swoich przyrzeczeń z jednej strony, a umową miasta z rządem z drugiej, gimnazjum żeńskie **najpóźniej od 1 stycznia 1923 upaństwowił.**

Powyższą rezolucię i powyższe stanowisko Rady winna zdaniem naszem opinja całego miasta wyraźnie i publicznie poprzeć, by rząd spostrzegł się, jaką krzywdę miastu, szkole i sobie wyrządza.

Listy z Paryża.

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Pomorskiego").

Paryż, dn. 15. 11. 1922 r.

Spadek franka. — Wielka mowa Poincarego. — Zygzaki wielkiej polityki. — Stan kwestji odszkodowań. — Pewne oznaki zacieśnienia sojuszu francusko-angielskiego. — Oczekiwana zwyżka franka.

Poincare, kiedy był jeszcze w opozycji, wyraził się pewnego razu, że polityka zagraniczna zwycięskiej Francji uzależnia od siebie całą jej politykę wewnętrzną. W chwili obecnej proroczość tego powiedzenia ukazuje się w całej pełni. Frank od pewnego czasu stale spada, zwłaszcza w stosunku do funta szterlingów, który znów się stale poprawia. A dzieje się to w chwili, kiedy p. minister skarbu de Lasteyrie zapowiada program oszczędności, powrotu do dawnego systemu „jednolitości budżetu", a p. Le Trocquer, minister robót publicznych, słynnym swym dekretem z dn. 15 października realizuje te zapowiedzi, wprowadzając nowy, nawiasem mówiąc niezbyt sprawiedliwy regulamin pracy na kolejach, który ma jakoby powiększyć dochody o 200 000 000 franków. Dzieje to się w chwili, kiedy inflacja franka ustaje. Bank Państwa notuje stale zmniejszające się pozycje sum, awansowanych rządowi, a kongres zwołany w sprawie handlu zewnętrznego Francji w Marsylji stwierdza uroczyście, że Francja znajduje się na drodze do wspaniałego rozkwitu handlu zagranicznego.

Cóż więc za przyczyny spadku franka? Zobaczmy.

Francja się zadłużyła na odbudowe okolic zniszczonych. Dług jej wewnętrzny wynosi 90 miljardów. Procenty od tego długu obciążają budżet państwowy 4-oma miljardami deficytu. A tymczasem wartość świadczeń w złocie i naturze, dotychczas otrzymanych od Niemiec po potrąceniu kosztów okupacji, nie dosięga nawet 200 000 000 franków. Układy międzyaljanckie ustaliły pewien porządek spłat w gotówce złotej. Z początku ma być spłacona Belgja; jeżeli chodzi więc o rok bieżący budżetowy Francja nie może się z tej strony spodziewać pokrycia deficytu. Dlatego cała energja rządu p. Poincarego skierowaną została na uzyskanie odszkodowań w naturze, do których Francja ma prawo na zasadzie Traktatu Wersalskiego.

Stanęły pewne układy: berliński, paryski jeszcze dawniej wiedeński, które pozwalały się spodziewać w roku bieżącym odszkodowań na poważne sumy. Tymczasem inflacyjna polityka rządu p. Wirtha zupełnie zresztą jawnie popierana przez p. H. Stinnesa spowodowała katastrofe marki.

„Reich", (według ostatniej rewelacyjnej mowy Poincarego w Senacie 9 października), który oświadczył, że jest niezdolny do wypłat, odbudowywał a nawet powiększał swoją flotę handlową, jak również przeprowadzał wielkie roboty amelioracyjne na swoich kolejach i drogach transportu wodnego. Ażeby pokryć te wydatki, skandaliczne dla kraju, który odmawia płacenia swych zobowiązań (scandaleuses de la part d'un pays qui refuse't de payer ses creanciers) — Niemcy uchwalały podatki niewystarczające i uciekały się do coraz bardziej nierozsądnej emisji marek papierowych".

W miarę dewaluacji marki niemieckiej rząd niemiecki coraz bardziej zalegał w wykonywaniu przyjętych na siebie w układach francusko-niemieckich zobowiązań, tłumacząc się fizyczną niemożliwością wypłat prywatnym przedsiębiorcom niemieckim dostaw w naturze do okolic zniszczonych. I istotnie rząd ten nie miał czem zapłacić wobec katastrofy marki.

Komisja reparacyjna udała się wprawdzie do Berlina, ażeby zbadać stan faktyczny budżetu niemieckiego na miejscu, ale negocjacje jej z rządem niemieckim, wobec negatywnego charakteru not niemieckich, któremi odpowiadano na zapytanie urzedowe komisji, nie wydały pozytywnych rezultatów. Zresztą charakter tej komisji, wobec braku ściślejszego porozumienia pomiędzy rządem p. Poincarego a nowym gabinetem p. Bonar Lawa był czysto informacyjny. Zupełnie inny charakter może mieć zjazd w Brukselji — tembardziej, że i w Włoszech zaszły doniosłe zmiany. Wszystko będzie zależało od tego, jak się potoczą narady w Lozannie. Tu spoczywa klucz całej sytuacji, ale do tego jeszcze powrócimy.

Tymczasem perspektywa kompletnego zaniku dostaw niemieckich i niewyrównania wobec tego budżetu tegorocznego francuskiego zaczęła powoli wpływać na wartość franka. Jak wiadomo frank notowany jest o wiele wyżej niż wynosi jego wartość w złocie na zasadzie stopnia inflacji. Amplituda zniżki jest jeszcze zatem dość szeroka. Był to okres odosobnienia Francji, nawet pomimo upadku Loyd George'a i emancypacji Niemiec z pod wpływów kontroli aljanckiej. Stosunki francusko-angielskie, pomimo wyciągniętej ręki do zgody przez lorda Curzona i serdecznego uciśnięcia jej, jak się kurtuazyjnie wyraził Poincare, ze strony Francji, wciąż były nadzwyczaj chłodne. A Włochy, wobec niezdrowej atmosfery, która się sztucznie wytworzyła koło niektórych haseł faszystowskich w dziedzinie polityki zagranicznej, nie przestawały wzbudzać obaw.

Wszystko to nie mogło nie oddziałać fatalnie na nastrój giełdy. Sytuację pogorszyło gwałtowne, niczem nieusprawiedliwione, ale zrozumiałe w czasach paniki wyzbywanie się przez zagranicę franków francuskich, których było zagranicą dość dużo i których zakup, ongiś powodowany dużem zaufaniem do polityki francuskiej zagranicznej, znacznie ułatwił Francji zaaprowidowanie się w niezbędne wyczerpane w okresie wojny, materjały. Przeciwko temu nastrojowi paniki głównie skierowaną była cała mowa p. Poincare'go w Senacie. „Myśmy — woła premjer francuski — naodwrót zatrzymali emisję nowych pieniędzy i zmiejszyli nasze wydatki. I dlatego mamy prawo odeprzeć z oburzeniem analogje zwodnicze i oszukańcze, które pewne koła spekulantów zagranicznych czynią pomiędzy frankiem a marką niemiecką. Izby są zdecydowane zrównoważyć budżet, nie cofając się przed żadną oszczędnością, ani powiększeniem ciężarów podatkowych."

Ale niewątpliwie silniej oddziała na stan nastroju giełdy od mocnego bardzo zresztą oświadczenia Poincarego fakt bliższych porozumień i zarysowujących się już układów pomiędzy nieco poróżnionymi dotychczas aljantami.

Atmosfera chłodu w stosunkach angielsko-francuskich, do czego przyczyniło się w pewnym stopniu także i opóźnienie się depeszy rządu francuskiego do G. Pelle, przedstawiciela Francji w Konstantynopolu, opóźnienia z winy przerwania kablu, o czem w ciągu 3 dni rząd francuski nic nie wiedział, a co było powodem bardzo rozmaitych komentarzy w kołach angielskich, zaczyna wstępywać. Są już wszelkie widoki, że przed konferencją z Turkami, pp. Poincare, lord Curzon i Mussolini bliżej się porozumieją i zajmą w Lozannie stanowisko zupełnie jednolite.

Jeżeli to się stanie, a wszelkie są po temu oznaki, to nie inaczej, jak kosztem **takiej samej jednolitości frontu na konferencji Brukselskiej.**

Niemcy poczułyby wtedy mocną rękę dawnej Ententy, no i. . . . środki płatnicze musiałyby się znaleźć, chociażby w formie, proponowanej przez p. Rechtberga, wielkiego przemysłowca niemieckiego powiększenia kapitałów akcyjnych od 30 do 100 proc., jako kaucji dla Ententy, będacych jednocześnie środkami płatniczemi za dostawy niemieckie. Przyjęcie tego projektu zależy od p. H. Stinnesa, który się jeszcze wzdryga.

Zdaje się, że to prognostyka pewnych sukcesów Francji w dziedzinie polityki zagranicznej zdołały już oddziałać na giełdę. Frank w otatnich dniach nieco się poprawił, a z pewnością spotkanie się trzech ministrów zagranicznych na terytorium Francji lub chociażby w lozańskim expresie frank jeszcze bardziej podniesie.

Wówczas się jeszcze raz potwierdzi fakt ongiś przepowiedziany przez Poincarego zależności wydarzeń w zakresie polityki wewnętrznej Francji od efektów jej polityki zagranicznej.

Stefan Włoszczewski.

Baczność Posłowie i Senatorowie!

Sekretarjat Chrześcijańskiej Demokracji zawiadamia niniejszym pp. Senatorów i Posłów, że zebranie konstytucyjne klubów senackiego i sejmowego Chrześc. Dem. odbędzie się w niedzielę, 26 listopada br. o godzinie 11 rano w sali Klubu Sejmowego Chrześc. Dem. (Sejm, ul. Wiejska).

Wszystkich pp. Senatorów i Posłów podzielających zasady Chrześcijańsko Demokratyczne prosimy o przybycie na powyższe zebranie. Osobnych zaproszeń się nie wysyła.

Jak wyglądają „zwycięstwa“ i „tryumfy“ enperowskie?

Od ks. Ziółkowskiego z Pruszcza otrzymujemy co następuje:

Sprostowanie nieuczciwego sprawozdania enperowskich działaczy „Wiecownika“ i „Borusa“.

I. „Wspaniałe zwycięstwo‘ ‘N. P. R. w Gostoczynie.

Nieprawdę powiada „Wiecownik“ w nr. 248 „Głosu Robotnika“, że na wiecu w Gostoczynie, 11 października, przyznałem, że referent N. P. R. p. Malinowski bardzo rzeczowo mówił, przeciwnie, potępić musiałem tegoż mówcy w wstrętny sposób podsycania nienawiści stanowej (jego banjaluki o niesłychanem znęcaniu się nad robotnikami, o strasznem morderstwie na dworze hr. Łąckiego), jego głupie i zarozumiałe pouczanie ks. biskupa Łukomskiego z powodu odezwy podczas strajku rolnego, potępić musiałem dalej jego banalne wyrażenie „o lizaniu“ łap księżom, jego twierdzenia obelżywe, że ósemka stawia „Fejntuchów i świntuchów“ na listy wyborcze, że prawica dotychczas rządziła w Polsce.

Nieprawdą także jest, że mnie przerwano w mowie, gdy rozwodziłem się o szkodliwości walki klasowej, o przyczynach obecnej drożyzny, o prądach wrogich Kościołowi katolickiemu; przeciwnie wiecownicy przemówienia mojego aż do końca wysłuchali spokojnie, a większość je nawet oklaskiwała. „Burdy jarmarczne“, o których pisze „Wiecownik“ w „Głosie Rob.“ urządziła podochocona poprzednio „sznapsikiem“ dzielna bojówka N. P. R., która rzuciła się z krzykiem na przeciwników, lecz mimo to nie zdołała aż do końca „wieca wspaniałego“ oporu i sprzeciwu kół narodowych przełamać. Tak „mocno przekonał“ p. Malinowski, niedoszły poseł N. P. R, „wszystkich robotników i nawet gospodarczy“, że w dniu wyborów 5 listopada padło w Gostoczynie na listę nr. 7 — 205 głosów, a na liste nr. 8 — 251 głosów, a zatem i znaczna część robotników opuściła w Gostoczynie N. P. R. Pocóż te nieuzasadnione chwalby o zwycięstwie w „Głosie Rob.“? — Cóż to mi za zwycięstwo!

Szczytem śmieszności jest końcowe twierdzenie „Wiecownika“, że ksiądz Ziółkowski wzniósł okrzyk: „N. P. R. niech żyje!“

To nawet najgorliwszych stronników N. P. R. w całym Gostoczynie uraduje, ale nie przekona, gdyż wszyscy słyszeli wyraźnie i z naciskiem powiedzianie słowa: N. P. R. szkodzi katol. Kościołowi w Sejmie i w prasie już trzy lata.

II. Tryumf N. P. R. w Bysławiu, 30 października.

Jeszcze bezczelniej „zniewiechał“ o przebiegu wiecu w Bysławiu w nr. 256 „Głos Rob.“ „Borus“ bez wątpienia, także gorliwy katolik enperowskiego wyznania i już raz ochrzcony, jak zwykle mawiają przywódcy N. P. R. i ich płatni poplecznicy, a „drugi raz poprawiony“ powiewem ducha czerwonego.

I tu stwierdzić muszę, że prócz kilku miejscowych enperowców tylko bojówka N. P. R. z podkomendy kupca Wilanda z Tucholi, zgrabnego organizatora bojówek enperowskich na powiat tucholski mi w mowie usiłowała przeszkadzać, lecz wkrótce zmuszona została, przez większość wiecowników do milczenia, tak, iż dwa razy spokojnie do końca mówić mogłem; nie miałem zatem powodu do oburzania się. Że moje wyjaśnienia płatnym i honorowym prowodyrom enperowskim nie w smak były, to przyznaję w całej pełni, to przyznają też wszyscy wiecownicy, to potwierdzają zresztą bogobojni działacze enpeerowscy na tymże wiecu.

Druh Zieliński chełpi się autorstwem bezimiennie pisanych listów treści pouczającej i mądrości katolicko-enperowskiej, (bohater zatem nielada!), druh Banaszek plecie kipki opałki o „chrześcijańskim“ Lutrze, a druh Szałecki, wysoko płatny dygnitarz N. P. R., widząc, że wyczerpały się zwykłe zasoby frazesów treści podburzającej do walki stanowej, rozpoczął sypać osobistemi zaczepkami, niestety bez powodzenia; zyskał tylko ogólny śmiech wśród ogromnej większości wiecowników, muiał ochrypły zaprzestać dalszych bredni. Nareszcie, już po rozwiązaniu wiecu przez miejscowego księdza proboszcza Rosentretera, zwraca się druh Szałecki, rozgoryczony niekorzystnym przebiegiem wiecu, wprost do mnie, czyniąc niedorzeczny zarzut względem wykonywania obowiązku kapłańskiego, za co natychmiast do odwołania zawezwany został przeze mnie stanowczo.

„Czynny napad niegodny księdza“ na tak szanowną a zasłużoną osobistość jak druh Szałecki, przynajmniej na niwie podżegania społecznego, to wymysł wybujałej wyobraźni poczciwego „Borusa“, wyznania enperowskiego katolicyzmu. Tylko przytomność umysłu i rozwaga oraz obawa o dobro swej skóry radziły dzielnym druhom N. P. R. zaraz po odniesionej klęsce wiecowej salę opuścić i się czemprędzej samochodem pod dowództwem „inwalidy“ p. Wilanda w kierunku na Tucholę ulotnić, aby przynajmniej ohydnem sprawozdaniem wiecowem się zemścić.

Zwycięstwo enperowskie było świetne: 5 listopada padło w Bysławiu na liste nr. 7 — 128 głosów, na liste nr. 8 — 467 głosów, a p. Poraziński zadowolił się tylko 17 głosami dla p. Kulerskiego. Tak przedstawia się prawda! Dodać należy, że enpeerowcy księdzu proboszczowi tylko pod przymusem i po długich sporach przewodnictwo wiecu powierzyli.

Tannenbaum i Siebeneichen przedstawicielami Polski wobec Gdańska.

Gdańsk, 20. 11. (Pat). Dziś rano przybyli z Warszawy dyrektor departamentu p. Tannenbaum oraz naczelnik Wydziału w Ministerstwie Przemysłu i Handlu p. Siebeneichen celem wzięcia udziału w naradach z przedstawicielami Gdańska. Po ich przybyciu odbyła się konferencja, w której ze strony Gdańska brali udział prezydent senatu Sahm, wiceprezydent senatu Ziehm i senator Jewelowsky, zaś ze strony polskiej Tannenbaum, Siebeneichen, Koralwski i Lalicki. Dzisiejsze obrady poświęcone były kwestji kontyngentów przywozowych.

Umowa rumuńsko-bułgarska.

Wiedeń, 20. 11. (Pat.) „Neue Freie Presse“ donosi z Belgradu: W czasie pobytu Stambulińskiego w Bukareszcie i Belgradzie premjer bułgarski za[illegible] następującą umowę: 1. Bułgarja zachowa życzliwą neutralność na wypadek ewentualnego ataku na Rumunję. Bułgarja zrzeka się wszelkich terytorjalnych tendencji do Macedonji. 2. Serbja, Rumunja i Grecja zapewniają Bułgarji prawo korzystania z portu Dedeagacz i proponowany przez Rumunję korytarz pomiędzy Bułgarją a Turcją będzie utworzony nie kosztem terytorjum bułgarskiego, ale tureckiego. Na podstawie tej umowy miała otrzymać Bułgarja przyrzeczenie, że w krótkim czasie będzi przyjęta do Małej Ententy.

Przesilenie w Niemczech.

Berlin, 20. 11. (Tel. wł.) Sprawy przesilenja rządowego dotąd nie załatwiono. Mówią w kołach politycznych o możliwości gabinetu z kanclerzem Cuno na czele. Rząd ten opierałby się na Niemieckiej Partji Ludowej, na Centrum i Partji Demokratycznej. — Inni mówią, że na czele takiego rządu stanąłby Stresemann. Rząd ten utrzymać mógłby się jdynie przy poparciu nacjonalistów, wobec czego spodziewać się należy stanowczej opozycji socjalnych demokratów. Niektóre pisma zapowiadają powstanie ponownego gabinetu Wirtha.

Konwencja polsko-rumuńska.

Bukareszt, 20. 11. (Pat-Rador). Polsko-rumuńska konwencja handlowa z lipca 1921 roku została urzędowo ogłoszona.

Rada Miejska w Grudziądzu.

(WYBORY. — SPRAWY PODATKOWE. — PORAŻKA N. P. RU. — W WALCE PRZECIW OŚWIACIE. — DEUTSCHE BUEHNE. — SPRAWY URZĘDNICZE. — GIMNAZJUM ŻEŃSKIE. — SPRAWY BEZROBOCIA.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej było bardzo ożywione. Udział publiczności był bardzo wielki. Na porządku dziennym były 32 punkty.

Pierwsze dwa były referaty z rewizyi z poszczególnych kas miejskich instytucji, dokonanych w miesiącach wrześniu i październiku.

Przyjęto je bez zastrzeżeń do wiadomości.

Następnie wybrano na miejsce ustępujących p. Paluszkiewicza i Pogody do komisji rzezalnianej pp. Tutlewskiego i Lüdecke, do komisji rewizyjnej kas i rachunków pp. radcę Derkę i dyr. Korzenkiewicza, Derezińskiego, r. Płona, Klechę p. Deję i Lüdecke, do komisji dla ograniczenia wyszynków pp. Nowakowskiego i Redera, do komisji dla spraw nieruchomości na miejsce ustępującego p. Wodwuda p. Szumskiego. Przy wnioskach zatwierdziła Rada preliminarz podatkowy na rok 1922 jak i roczny rachunek Wydziału depozytowego II gazowni za rok 1919 wskazujący w dochodach 299 140,59 marek a w rozchodzie 75 194,30 marek z pozostałością więc w wysokości 223 946,29 marek, udzielając magistratowi zarazem absolutorjum. Dalej uchwaliła Rada Miejska, by pokryć deficyt wynoszący razem 148 460 700 marek zatwierdzenie uchwały magistratu dotyczące ustalenia stopy procentowej od państwowego podatku dochodowego i wysokości procentowej dodatków komunalnych od państwowego podatku budynkowego i gruntowego na rok 1922 i to a) 750 procent dodatku komunalnego do państwowego podatku budynkowego 22 do 500 procent dodatku komunalnego do państwowego zasadniczego podatku gruntowego 66 do 852 procent do podatku dochodowego według uchwalonej przez komisję tabeli.

Następnie uchwalono odstąpić teren Spółdzielni budowlanej dla Domu Robotniczego przy ulicy Kalinkowej w wielkości 23 arów i 85 metr. kwadr. Dalej uchwalono natychmiast przystąpić do naprawy i rozszerzenia drogi łąkowej, by nabyć bezpłatnie zaofiarowaną na ten cel przez p. Dobicką ziemię, jak i zakupienie terenu na rozszerzenie ulicy Nadgórnej. Przy punkcie 8 podwyższono opłaty za zezwolenia na wyszynk i to a) dla przdsiębiorstw przydzielonych do I kl. procederowej na 300 000 marek zamiast dotychczas 60 000 marek, b) dla przedsiębiorstw przydzielonych do II kl. procederowej na 200 000 marek zamiast dotychczas 36 000 marek, c) dla przedsiębiorstw przydzielonych do III kl. procederowej na 150 000 marek zamiast dotychczas 24 000 marek.

Pod 9 podwyższono dodatek komunalny do państwowego podatku przemysłowego na rok 1923 i to a) dla przedsiębiorstw przemysłowych od I—VI kategorji i przedsiębiorstw handlowych od I—III kategorji 100 procent, b) dla przedsiębiorstw przemysłowych od VII—VIII kategorji i handlowych od IV—V kategorji 50 procent, c) dla przedsiębiorstw żeglugowych i osobistych zajęć przemysłowych 75 procent. Wobec nie zatwierdzenia przez Sąd Administracyjny wojewódzki ustalonego swego czasu podatku od psów, ustalono pobierać za psy luksusowe 3—4 tysiące marek a za psy na uwięzi 500 do 1000 marek.

Bardzo ożywiona i ostra dyskusja wywiązała się przy następnym 11 punkcie porządku obrad. A mianowicie chodziło o uchwalenie dla Czytelni Ludowej w Grudziądzu stałego subsydjum w wysokości 100 000 marek miesięcznie oraz bezpłatne światło i gaz.

Jak zwykle N. P. Rowcy, na których czele stał poseł Reder w takich wypadkach i dzisiaj sprzeciwiali się kategorycznie uchwaleniu tego wniosku. Niemcy zupełnie nie zabierali głosu w dyskusji. P. poseł Reder, Wawrzynkowski niby to przyznali potrzebę istnienia takiej instytucji, lecz tłumaczyli swą odmowę złym stanem finansowym miasta, który niby to nie pozwala na tego rodzaju szafowanie groszem publicznym. Pp. z obozu narodowego i obywatelskiego, mec. Wysocki, dyr. Poszwiński, Samoliński i inni gorącemi słowy wykazali potrzebę poparcia tej instytucji, tem więcej, że sekcja muzealna Tow. Czyt. Lud. utrzymuje i administruje zupełnie nasze miejskie muzeum, jakim na Pomorzu tylko Grudziądz poszczycić się może.

Podczas wymiany zdań przyszło do bardzo ostrych starć i naturalnie do bardzo nieparlamentarnych wyrażeń ze strony p. Redera, co spotkało się z ostrym protestem innych radnych z prawicowego obozu, a za co także p. Reder został od przewodniczącego powołany do porządku.

Padły m. i. słowa (Reder) nie zamydlajcie oczu itp. Wreszcie w ogólnej wrzawie odezwał się głos przewodniczącego który zarządził głosowanie. Głosowało 8 głosów za, 3 przeciw wnioskowi. Reszta radnych wstrzymała się od głosowania. Wobec tego wniosek przeszedł większością 5-cin głosów. Cały klub N. P. R. wniósł protest przeciw tej uchwale, głównie zirytowani tem, że przez to przepadł ich wniosek o odroczenie sprawy dotąd, dopóki Zarząd Czytelni Ludowej nie przedłoży budżetu i wykaże potrzeby zapomogi. Znamiennym był djalog pp. Redera i Samolińskiego:

Reder: To niemożliwe. Należy jeszcze raz głosować.

Samoliński: Wniosek przeszedł, więc sprawa załatwiona.

Reder: To też wnet Rada się rozpadnie! Zobaczycie!

Samoliński: Z takim kompletem byłby najwyższy czas.

Dzwonek przewodniczącego uspokoił wrzawę.

Uchwalono następnie przystąpić do Związku Kas Oszczędności i zaciągnąć od niego pożyczkę w wysokości 125 miljonów marek, zaangażowanie drugiej ochroniarki do ochronki w gimnazjum żeńskiem, zaciągnąć pożyczkę 75 miljonów marek z P. K. O. w Warszawie, dla elektrowni i 50 miljonów dla gazowni, — oddać Strzemięcin p. Śpichowiczowi za pół cetr. żyta z morga dzierżawy rocznej.

Cenę za prąd elektryczny podwyższono na 360 marek, za światło na 500 marek, zaś cene za wodę na 130 marek za 1 cbm. Gaz podwyższono na 300 marek z gazomierzy i na 320 marek z automatów.

Ewangielickim przytułkom dla starców przy ulicy Solnej i Zakładowi Wollerta przy Cegielnianej przyznano zapomogę w wysokości 50 000 marek jednorazowo i 50 000 marek rocznie i 5 metrów drzewa opałowego dla wszystkich zakładów.

Wniosek ten został jednomyślnie uchwalony.

Za to opozycję ze strony polskiej wywołał wniosek klubu niemieckiego o zwolnienie teatru niemieckiego od płacenia podatku na rzecz Teatru Miejskiego. Z wszystkich stron zauważono słusznie, że uczęszczający do teatru niemieckiego mogą płacić tak samo ten podatek, który płaci każdy uczęszczający do Teatru Miejskiego, i zwolnienie teatru niemieckiego byłoby bezprawiem wobec Polaków, wobec czego wniosek przepadł wszystkiemi polskiemi głosami przeciw 4 głosom Niemców. 4 Niemców wstrzymało się od głosowania. Wniosek uczni Szkoły Budowy Maszyn o udzielenie zniżki tramwajowej kategorycznie odrzucono, poczem nastąpiło posiedzenie poufne z wykluczeniem publiczności.

Dalszy przebieg posiedzenia podamy w następnym numerze.

Historyczne dni dla ruchu przeciwalkoholowego w Polsce.

Do historji ruchu przeciwalkoholowego należeć będą niewątpliwie 14 i 15 listopada br. W wtorek, dnia 14 bm. odbyła się bowiem w Obrze pod Wolsztynem wobec licznie zgromadzonych wiernych bliższej i dalekiej nawet okolicy uroczysta Msza św. pontyfikalna, celebrowana przez Najprzew. ks. Biskupa Łukomskiego za spokój duszy śp. ks. Karola Antoniewicza, którego zwłoki od lat 70 spoczywają w podziemiach kościoła oberskiego. Po odśpiewaniu modłów liturgicznych nad okazałą trumną z szczątkami tego wielkiego misjonarza i apostoła trzeźwości wygłosił O. Kwiatkowski T. J. profesor filozofji poznańskiego seminarjum duchownego podniosłą naukę, w której sławiąc charakter i czyny ks. Karola wskazał na podobieństwo jego czasów do tych, które obecnie przeżywamy. Zakończył zaś swe trafne uwagi wierszem Fr. Morawskiego, umieszczonym na pomniku ks. Karola:

„Z krzyżem w ręku nad polskim górujący ludem
Starłeś go i podniosłeś słowa Tego cudem,
Krzepiłeś go w niedoli nadzieją i wiarą,
Dla niegoś żył jedynie dla niegoś padł ofiara.
Dziś Cię szuka w Twym grobie, przez łzy widzi [w niebie,
I modląc się za Tobą, modli i przez Ciebie".

Na obchód przybył O. Sopuch z Krakowa, Prowincjał T. J. w Polsce. O. Czermiński, członek rodziny ks. Karola. pp. prof. Chłapowski. Gantkowski, harcerze z Wolsztyna, dyr. gimnazjum z Wolsztyna i poważny zastęp duchowieństwa i świeckiej inteligencji okolicznej. Po uroczystości kościelnej kupowano chętnie udatny portret śp. ks. Antoniewicza, wydany staraniem komitetu. Pozostałe egzemplarze są donabycia w Składnicy Abstynenckiej przy Al. Marcinkowskiego 1 w cenie 100 marek). Podpisanie odnośnego protokułu przez wielu świadków uroczystości zakończyło ten wspaniały obchód.

W środę, dnia 15 bm. odbyły się w Poznaniu 3 ważne zebrania, i to o godz. 14 nadzwyczajny zjazd delegatów Wyzwolenia, który między innemi uchwalił zmianę nazwy „Wyzwolenia" na „Związek Stowarzyszeń Katolików Abstynentów". Następne zebranie konstytucyjne Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej, które się odbyło wśród przepełnionej sali b. hotelu Rzymskiego o godz. 17, wykazało wprost olbrzymie na nasze stosunki zainteresowanie się ruchem oraz znamienną jednomyślność w tem, że ruch przeciwalkoholowy należy koniecznie popierać finansowo, a ustawę przeciwalkoholową, którą Polska wyprzedziła wiele innych państw europejskich, bronić solidarnie przeciw wszelkim zakusom jej utrącenia, pogorszenia, a zwłaszcza nieprzestrzegania. Do zarządu wybrano przedstawicieli Wilna i Białegostoku (ks. kan. Kuleszę i p. Gellerta) przybyłych na zebranie, pozatem pp. J. Glassa. członka sądu najwyższego z Warszawy. p. Szymańskiego. referenta Ministerstwa Zdrowia z Warszawy p. Giedroycia, czynnego w Ministerstwie Rolnictwa, O. Kuznowicza z Krakowa, ks. dr. Ciemniewskiego z Lwowa, p. dr. Dobrzyńską-Rybicką. przedstawicielkę Narodowej Organizacji Kobiet i Katolickiego Związku Polek, p. prof. Calliera, prezesa Tow. Weteranów Polskich. ks. Gałdyńskiego w charakterze dyrektora centrali P. L. T. oraz przedstawicieli istniejących polskich organizacyj przeciwalkoholowych zgodnie z przyjętą ustawą; a zatem p. prof. dr. Gantkowskiego jako prezesa Związku Stow. Katolików Abstynentów, ks. prob. Niesiołowskiego jako prezesa Związku Księży Abstynentów. p. prof. Gierczyńskiego, jako prezesa Związku elewryńskiego. Zarządowi pozostawiając sprawę ukonstytuowania się, kooptacji dalszych członków oraz wyboru wydziału.

Do komisji rewizyjnej wybrano narazie p. Cybulskiego, radcę Starostwa Krajowego pozostawiając zarządowi wybór reszty członków. Zgłosiły już swój akces do P. L. P. oprócz obecnych osób pojedyńczych następujące organizacje wzgl. korporacje: miasto Wilno przez ks. kan. Kuleszę na mocy uchwały Rady Miejskiej z dnia 11. 11. br., Liga Katolicka. Narodowa Organizacja Kobiet, Katolicki Związek Polek, Firma W. i St. Radomscy z Pleszewa, Polski Bank Handlowy, Hurtownia Spółek Spożywców. Zaznaczyć jeszcze należy iż miasto Wilno uchwaliło 200 000 marek na sprowadzenie z Poznania wedrownej wystawy przeciwalkoholowej, która od 10. 12. będzie prawdopodobnie tamże otwarta aż do świąt Bożego Narodzenia włącznie. a następnie w Białymstoku Czerwony Krzyż również ją zamierza zorganizować. Cześć im! — Tegoż dnia o godz. 18 odbyło się jeszcze niemniej ważne zebranie konstytucyjne ogólno-polskiego Związku Księży Abstynentów.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Środa: Cecilji p. m. Wschód słońca 7.35, zachód 3.57. Wschód księżyca 10.38, zachód 7.34.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** TEATR MIEJSKI. **Dziś we wtorek** o godzinie 8-mej wieczorem przedstawienie popularne „Gorąca Krew", komedja w 3 aktach Fijałkowskiego i „Dożynki". 50 procent zniżki.

Środa, 22 listopada o godzinie 5-tej przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Balladyna" z prelekcją p. redaktora Przylibskiego.

Czwartek, 23 listopada o godzinie 8-mej wieczorem „Robert i Bertrand".

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dziś we wtorek** o godzinie 8-mej wieczorem przedstawienie popularne, 50 procent zniżki, doskonała komedja Fijałkowskiego „Gorąca Krew" oraz „Dożynki".

Jutro w środę przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Balladyna". Prelekcję wygłosi łaskawie p. redaktor Przylibski.

W czwartek cieszący się ogromnem powodzeniem „Robert i Bertrand". W przygotowaniu arcywesoła farsa francuskich komedjo-pisarzy Hennequina i Duvala p. t.: „Sobowtór". Nader komiczne sytuację męża, zdradzającego żonę, a podszywającego się pod maskę sobowtóra, aż na końcu schwytany we własne sidła, pyszna sylwetka teściowej, przemiłe postacie żon, kochających swych mężów, a nad tem wszystkiem ten szampański humor francuskich fars, który widzów pobudza do homerycznego śmiechu.

Obsadę tworzą pp. Drozdowska, Mirecka, Palczewska, Tokarska. Łączyńska, Cichocki, Ilcewicz, Łoziński, Szymański i Zbyszkowski. Reżyserja w rękach p. Lenka. R. C.

—** APEL STRAŻY POŻARNEJ **odbędzie się jutro** (w środę) o godzinie 7-mej wieczorem. Każdy zarejestrowany strażnik ochotnik jest zobowiązany stawić się punktualnie w pełnem umundurowaniu.

—** **„POŁOŻYĆ KRES LICHWIE"**, pod tym tytułem piszą nam ze Związku Towarzystw Kupieckich: Pod powyższym tytułem ukazała się w numerze 270 „Głosu Pomorskiego" z dnia 18 listopada notatka, z której wynika, że pan J. Klein z Gniewu został skazany na 50 000 marek grzywny za pobieranie rzekomo lichwiarskiej ceny za kawę. Ponieważ notatka ta nie zawiera bliższych szczegółów, które mogłyby sprawę wyświetlić dokładnie, przeto uważamy za nasz obowiązek podać nieco faktów, które rehabilitują p. Kleina.

Pojęcie lichwy w czasach dzisiejszych jest bardzo względne, jeżeli bowiem prawie codziennie płacimy wyższe ceny za masło, za chleb, zboże, makę itp. to w większości wypadków nawet nikomu nie przychodzi do głowy kwestjonować tę zwyżkę, przyjmując ją jako coś naturalnego. Niestety, kupiec, który posiada swój magazyn w mieście ciągle jest narażony na przezwiska lichwiarza, paskarza itp. pomimo, że ceny w jego sklepie podlegają zupełnie temu samemu prawu, co ceny na targach u gburów.

Co się tyczy sprawy Kleina to podajemy ją poniżej w całej osnowie, niechaj szersze koła publiczności przekonają się, czy wymiar kary jako też i zdyskredytowanie dobrego imienia znanego kupca na Pomorzu było racjonalne, czy nie. Koszty własne nabycia kawy przez p. Kleina w Gdańsku wynosiły w kwietniu br. 775 marek. Ponieważ p. K. sprzedawał funt po 1000 marek t. j. po cenie, po której sprzedawali wówczas wszyscy kupcy w Gniewie, zatem zarobek jego wynosił 225 marek czyli od ceny sprzedaży 22 i pół procent. Zysk brutto 225 marek na funcie z którego należy pokryć olbrzymie koszty prowadzenia interesu jest minimalny i dziwić się należy, jak można było dopatrzyć się w tem winy. Sprawa ta została skierowana do wyższej instancji sądowej i mamy nadzieję, że p. Klein zostanie od tej kary uwolniony. Ubolewać jednak należy, że wskutek jednostronnego rozpatrzenia sprawy wyrządzono p. Kleinowi krzywdę i zniesławiono jego dobre imię.

—** **Z OKAZJI SREBRNEGO WESELA PP. ZIELIŃSKICH**, ul. Lipowa, zebrano podczas obiadu w kółku krewnych i znajomych z inicjatywy p. Fr. Bialika 20 000 marek na gwiazdkę dla biednych dzieci, którą to kwotę złożono na ręce nasze do dyspozycji Sióstr Miłosierdzia w klasztorze na Rybakach.

—** **SENSACYJNA AFERA ZŁODZIEJSKA. (Wykrycie miljonowej kradzieży).** W ostatnich dniach czujność naszej policji poprowadziła ją na trop systematycznych kradzieży u firmy Powałowski przy ulicy Toruńskiej. Zupełnie przypadkiem podczas jazdy pociągiem, kierownik Wydziału Pol. Państwowej p. Kauc usłyszał rozmowę dwóch kobiet wyjaśniającą sensacyjne szczegóły systematycznych malwersacji u p. Powałowskiego. Na podstawie tego policja śledcza natychmiast zarządziła rewizję u całego personelu tej firmy. Wyniki były nadspodziewane. U wszystkich znaleziono skradzione ze składu rzeczy razem ogólnej wartości 6 miljonów marek. Obecnie odbywają się dalsze rewizje z których spodziewane są dalsze pomyślne wyniki.

Cały personel (4 osoby) został aresztowany. O dalszych szczegółach doniesiemy po otrzymaniu dokładnego wyniku śledztwa.

—** **ŚWIĘTO PROTESTANCKIE. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego** wydało rozporządzenie, że dzień 22 listopada br. (święto pokuty i modlitwy) jest wolny od nauki szkolnej dla wszystkich szkół i dzieci ewangielickich.

—** **KONKURS NA POSADĘ DYREKTORA GIMNAZJUM W TORUNIU.** Ostatni Numer Dziennika Urzędowego Okręgu Szkolnego Pomorskiego zawiera ogłoszenie konkursu na posadę dyrektora gimnazjum męskiego w Toruniu.

—** **NOWA TARYFA NA ZAGRANICZNE TELEGRAMY** obowiązuje od 10 bm. Za podstawę obliczenia przyjęto: 1 frank w złocie = 3000 marek.

—** **URZĘDOWE STWIERDZENIE DROŻYZNY OD LISTOPADA.** Z dniem 1 listopada podrożała „urzędowo" taryfa osobowa na kolejach o 100 prcent, towarowa o 50 procent, opłaty za przewóz bagażu do 450 marek 10 kg. i kilometr. Papierosy podrożały wskutek podniesienia akcyz o 50 procent, wino musujące winogronowe o 50 procent na butelce, owocowe o 25 procent, papier gazetowy o 50 procent.

Prócz tego notowano na wszystkich rynkach znaczne podwyższenie artykułów pierwszej potrzeby, tymczasem już znowu zapowiada cała prasa nowe najrozmaitsze podwyżki urzędowe. Jak daleko będziemy wobec tego na Gwiazdkę?

—** **O WYKUPIENIE ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.** Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 23 października 1922 (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nr. 95/22 i 96/22 rozszerzono z dniem 1 grudnia 1922 roku na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej postanowienia rosyjskiej ustawy akcyzowej o patentach akcyzowych na gorzelnie, fabryki trunków, wyrobów ze spirytusu, fabryki drożdży na browary piwne oraz na zakłady sprzedaży i wyszynku trunków, jako to: wódki, piwa. wina, miodu, koniaku, porteru dalej na wyrób zapałek, gilz (tutek) papierosowych.

Termin wnoszenia deklaracji co do wykupu patentu upływa do końca grudnia br. niewykupienie patentu oprócz nałożenia kary pieniężnej spowoduje odebranie koncesji.

Bliższych informacji zasięgnąć mogą P. T. interesenci z ogłoszeń umieszczonych na tablicach urzędowych. Izby Skarbowej, Urzędu Skarbowego i monopolów państwowych wreszcie Urzędów Kontroli Skarbowej.

Z Pomorza.

—** **NOWE. (Jubileusz towarzystwa).** 30-letni jubileusz istnienia obchodzi w dniu 26 bm. tutejsze Towarzystwo Przemysłowe. W dniu 10 listopada roku 1892 kilku obywateli Polaków założyło to towarzystwo, aby stworzyć środowisko polskie dla wszystkichp przemysłowców wzorując się na innych, podobnych towarzystwach w polskich centrach Pomorza. Nazwę powyższą przybrało towarzystwo dopiero po objęciu Pomorza przez Polskę, zmieniając nazwę „Rolnicze" na „Przemysłowe". O

—** **BRODNICA. (Utworzenie cechu fryzjerskiego)** Wolny cech fryzjerski na powiaty Brodnicki. Lubawski i Działdowski utworzony został z siedzibą w Brodnicy. Do zarządu wybrano jako nadcechmistrza p. Machaja. skarbnika p. Cimińskiego a sekretarzem p. Kowalskiego.

— **Ucieczka z więzienia.** W nocy z środy na czwartek wyłamała się z tutejszego więzienia pewna dziewczyna i dotychczas niema po niej śladu.

—** **WEJHEROWO. Jarmarki w powiecie wejherowskim** odbędą się: Strzepcz 20-go listopada, Szelud 6-go grudnia, Wejherowo 18-go grudnia.

—** **LIDZBARK na Pomorzu. (Jarmark bydlęcy) odbędzie się** w piątek dnia 1 grudnia. jarmark kramny w poniedziałek, dnia 4 grudnia br.

—** **BRUSY. (Teatrzyk dla dzieci).** W ostatnich dniach Siostry Zmartwychwstanki, tutejszego klasztoru urządziły wieczorek dla dzieci, który przyciągnął bardzo liczne rzesze obywatelstwa. Wieczorek ten wykazał dobitnie owocną pracę tych sióstr nad młodą dziatwą. Małoletnie dziewczęta i chłopczyki wywiązali się jakoby dorośli amatorzy ze swych ról. Wieczorek przyniósł 520 000 marek czystego zysku, który został przeznaczony na utrzymanie klasztoru.

—** **STAROGARD. Pomorze. (O gwiazdkę dla inwalidów wojennych).** Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej pomne na swój cel, ulżenia doli krwawych ofiar wojny, urządza w bieżącym roku „Gwiazdkę", chcąc obdarzyć przedewszystkiem najbiedniejszych z pośród swoich członków Związku. Związek jako organizacja nie jest jednak w stanie, choć w drobnej cząstce zapobiedz tej wielkiej biedzi wdów i sierót oraz ciężko okaleczonych inwalidów, o ile szerokie warstwy społeczeństwa jemu w tem poczynaniu nie dopomogą.

Z tego powodu apeluje Wydział Powiatowego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Starogardzie do Szan. obywatelstwa, ażeby przez składanie ofiar — w gotówce lub w naturaljach — poparło Związek Inwalidów w jego dążeniach, a tem samem zadokumentowało, że nie jest obojętne na los tych krwawych ofiar wojny, których krew i życie były fundamentem powstałej ojczyzny — Polski.

Składki przyjmuje redakcja „Dziennika Starogardzkiego" w Starogardzie na Pomorzu oraz skarbnik Związku p. Józef Kawka w Starogardzie, ulica Warszawska nr. 8.

—** **GORĘCZYN. (Świętokradztwo).** W ostatnich dniach obrabowali niewykryci dotychczas złoczyńcy tutejszy kościół, wyrwali całe tabernaculum z ołtarza i skradli bieliznę kościelną.

Z kościoła udali się z zdobyczą na cmentarz, tam rozbili tabernaculum porozsypywali hostje z puszki, pozostawiwszy na miejscu rozbite tabernaculum i napisaną kartkę po niemiecku z bluźnierczemi wyrazami: teraz oczyściliśmy ten świński chlew!

Policja wszczęła śledztwo. Świętokradzców nie minie zasłużona kara.

—** **GDAŃSK. (Niemiecki okręt wojenny nie zawadzi o Gdańsk).** Radość Niemców, że do Gdańska zawita też niebawem niemiecki okręt wojenny „Braunschweig" była przedwczesną. Na ćwiczenia, które „Braunschweig" zamierzał odbywać w pobliżu Gdańska nie zezwolono, wobec czego i do Gdańska okręt wspomniany przybyć nie może.

Z całej Polski.

—** **POZNAŃ. (Pożar w Ławicy).** W ostatnich dniach powstał skutkiem wadliwego pieca w barakach zamieszkałych przez żołnierzy pożar. Baraki spłonęły doszczętnie.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Gdańskie sprawozdanie rynkowe firmy Marchlewski i Zawacki, Gdańsk, Münchengasse 1, Pomorska Hurtownia Kolonjalna, Centrala w Grudziądzu, za czas od 13 do 18 listopada 1922 r.

Pomimo usiłowań Banku Rzeszy stabilizacji marki niemieckiej, jak i odbycia kilkakrotnych konferencji bankierskich w tej kwestji, tendencja w pierwszych dniach tygodnia sprawozdawczego wzmacniała nadal wszelkie dewizy zachodnie na giełdzie tutejszej. Podanie się do dymisji gabinetu Rzeszy, a powierzenie tworzenia nowego dyrektorowi Hamburg—Ameryka Linji p. Cuno wywołało w pierwszych chwilach na giełdach zagranicznych osłabienie kursów walut zachodnich. Po zorjentowaniu się w sytuacji i przypuszczalnej niemożności utworzenia gabinetu p. Cuno oczekuje się w sferach finansowych dalszej zniżki marki niemieckiej.

Marka polska, utrzymując dotychczasowy swój stan w stosunku do dolara, stabilizując się na giełdzie warszawskiej przy parytecie 15 000—16 000 do marki niemieckiej, wahała się przez cały tydzień.

W początku tygodnia notowano w Gdańsku za dolara 8250, w końcu tygodnia za dolara 6760, markę polską 44,25. Na giełdzie warszawskiej notowano na początku tygodnia za dolara 15 900, markę niemiecką 2,02, w końcu tygodnia za dolara 15 500, za markę niemiecką 2,20.

Z powodu ciągłych wahań dewiz czyniono na giełdzie tutejszej bardzo mało transakcji towarowych.

Kawa: Notowania brazylijskie bardzo mocne. Ceny gdańskie wzrastają i wyrównywają się do cen światowych. Na gdańskim rynku z powodu nadchodzących świąt popyt ożywiony. W końcu tygodnia notowano:

	mkn.	mkp.
Rio	2 050	4 190
Santos Superior	2 638	5 440
Santos Prime	2 646	5 584
Guatemala I	3 160	6 657

Herbata: Tendencja bardzo mocna. Ceny wzrastają w dalszym ciągu.

	mkn.	mkp.
Moning Congo	3404	7 244
Java Pecco	4 519	10 167
Java Orange Pecco	5 376	12 096

Ryż: Z powodu polepszenia się marki niemieckiej popyt na ryż się trochę ożywił. Zapasy tutejsze są na wyczerpaniu.

	mkn.	mkp.
Burma II Original	500	1 062

Korzenie: Popyt w dalszym ciągu ożywiony i wszelkie nadchodzące partje zostaną natychmiast rozchwytane. Kraje produkcyjne podwyższyły swoje żądania. Tendencja na rynkach zagranicznych mocna.

	mkn.	mkp.
Pieprz Singapore	1 400	2 900
Piment	700	1 470
Cassia lignea	1 700	3 500
Gwoździki Zanzibar	5 100	10 500

Kakao: Tendencja na rynku tutejszym bez zmiany. Oferty z drugiej ręki były nadal niżej cen światowych i pokrywano się tylko w najpilniejszych zapotrzebowaniach.

	mkn.	mkp.
Holenderskie	918	1 890
Amerykańskie	786	1 628
Angielskie	818	1 685

Śledzie: Pomimo sezonu bardzo mały popyt z powodu wysokich dewiz. Zapasy gdańskie są niewielkie.

	mkn.	mkp.
Norw. Vaar 20 rocznik	29 358	68 025
Crownbrand Matties	62 470	128 700
Jarmouth Matties	63 323	130 400

Ceny rozumieją się wyłącznie cła za 1 kg. przy kursie mkp. do dolara 15 850, do mkn. 22,25.

Nowości wydawnicze.

„PRZYRODA I TECHNIKA."

⊙ Dział czasopiśmiennictwa naukowego powiększył się o nowy miesięcznik, poświęcony naukom przyrodniczym, oraz rozwojowi przemysłu i rolnictwa, wydawany przez Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika (Kraków, Lwów, Poznań, Warszawa, Wilno) p.t. „Przyroda i Technika". Redakcja tego miesięcznika spoczęła w rękach dr. Benedykta Fulińskiego, profesora Politechniki Lwowskiej, czem zagwarantowany został ściśle naukowy charakter pisma.

Pierwszy zeszyt, październikowy, który rozszedł się w 30 000 egzemplarzach, posiada treść następującą: Do czytelników; Pamięci B. Znatowicza; dr. inż. Fuchs — Budowa materji w świetle badań nowoczesnych; prof. dr. S. Krzemieniewski — Ochrona przyrody ojczystej i jej znaczenie; dr. inż. T. Malarski — Zarys rozwoju radiotelegrafji; J. Łomnicki — O gościach mrówek; Uczczenie zasług naukowych dr. F. Chłapowskiego; Ruch naukowy; Przegląd czasopism i książek; Zapiski; Skrzynka redaktorska.

Ze słowa wstępnego „Do Czytelników", podpisanego przez Zarząd Główny Pol. Tow. Przyrodników im. Kopernika, dowiadujemy się, że „Przyroda i Technika" jest dalsz. ciągiem wydawanego przez to tow. pod red. B. Znatowicza czasopisma „Wszechświat". Nowe wydawnictwo subwencjonuje Ministerstwo W. R. i O. P. oraz „Książnica Polska Tow. Naucz. Sz. W." Programem pisma będzie przedewszystkiem: „zaznajomienie w sposób popularny ogółu społeczeństwa polsk. z najnowszemi zdobyczami naukowemi na polu przyrodoznawstwa i spółczesnej techniki, oraz rozpowszechnianie wiadomości o przyrodzie ojczystej." Oprócz redaktora prof. dr. B. Fulińskiego istnieje komitet redakcyjny złożony z delegatów poszczególnych oddziałów towarzystwa a mianowicie: z oddz. krakowskiego — prof. dr. Jana Nowaka i prof. dr. Wł. Szafera, — lwowskiego, prof. Jerzego Wasowicza i prof. dr. Fortunata Strońskiego, — poznańskiego, prof. dr. Zdz. Niezabitowskiego i prf. dr. Wilhelma Friedberga, — warszawskiego, prof dr. Jana Lewińskiego i dr. Piotra Słonimskiego.

Nowe wydawnictwo powinny zaabonować wszystkie bez wyjątku szkoły, których nauczyciele-przyrodnicy muszą być poinformowani dokładnie o rozwoju nauk przyrodniczych i technicznych, jak i nie mniej wszystkie biblioteki szkolne, publiczne i prywatne. Przypuszczamy, że i wśród niektórych gałęzi przemysłu znajdą się chętni czytelnicy „Przyrody i Techniki". I nietylko na tego rodzaju czytelników liczy nowe wydawnictwo, liczy ono na poparcie każdego obywatela polskiego który zdoła uświadomić sobie, iż byt Rzeczynospolitej skrępowany żelaznym uściskiem nieprzychylnych sąsiadów, może być wobec konieczności sprostania współzawodnictwa z innymi narodami, jedynie zabezpieczony przez powszechne uświadomienie wartości nauki; a w szczególności znaczenia nauk przyrodniczych i techniki."

Nowemu wydawnictwu szczerze życzymy pomyślnego rozwoju i pięknych owoców pracy.

(Adres wydawnictwa: Lwów — „Książnica Polska" konto czekowe P. K. O. w Warszawie 149 598 — prenumerata kwartalna 2 400 mk.)

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki

Nasze agentury w Grudziądzu

Szanownym naszym **czytelnikom z miasta zwracamy** uwagę na nasze agencje **w których zapisywać** można „Głos Pomorski" **i tamże odbierać:**

Appelt, Łąkowa 3.
Bürschel, Nadgórna 64.
Banach, Kościuszki 7 a.
Bażański, Józefa Wybickiego.
Cacanowska, Koszarowa 18.
Cysarski, Nadgórna 48.
Demski, Cegielniana 5.
Draszanowski, Chełmińska 5.
Dumont, Pańska 17.
Dumont, Toruńska 34.
Dunajski, Kalinkowa 1.
Franck. Tuszewska Grobla 40.
Fuchs, 3go maja 7.
Górny, Rzezalniana 20.
Ganske, Lipowa 33.
Igliński, Rzezalniana 19.
Jaster, Koszarowa 18.
Jaworski, Chełmińska 92.
Jarzembowski, Czerwonodworna 20.
Hetmański, Małe Tarpno, Grudziądzka 20.
Kruszona, Toruńska 22.
Kochański, Czerwonodworna 18.
Kulerski, Pańska 19.
Lenz, Rybacka 28.
Lewandowski, Młyńska 4.
Lniski, Radzyńska.
Lykowski Toruńska 26.
Mińska, Małe Tarpno. Grudziądzka 1.
Orzechowski, 3-go Maja 11.
Pannes, Lipowa 19.
Superszyński, Bracka 11,
Sontowski, Rzezalniana.
Talaszek, Łąkowa 12.
Tucholski, Lipowa 59.
Wawrzyniak, Lipowa 3.
Wawrzyniak, Plac 23-go Stycznia 29.
Wiedza, Józefa Wybickiego 33.
Wysocki, Nadgórna 37.
Wrocławski, Chełmińska 65.
Wiśniewski, Koszarowa 10.
Wilszewski, Biskupia 15.

Baczność!! Baczność!! Baczność!!

Tylko do 25 listopada przyjmują *listonosze* przedpłatę na „Głos Pomorski" na miesiąc grudzień.

Urzędowe obwieszczenia

władz miejskich.

Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Przewodniczący dozoru kościelnego w myśl art. VII. instrukcji biskupiej z 22. 12. 1888 r. odpowiedzialny jest za przeprowadzenie wyborów kościelnych w czasie właściwym, oraz obowiązany jest w sposób instrukcją tą przepisany, zawiadomić władzę świecką o wyniku wyborów.

Przewodniczących dozorów kościelnych, którzy dotychczas zawiadomień odnośnych nie nadesłali, wzywam do przedłożenia ich z nadmienieniem, czy przeprowadzony wybór stał się prawomocnym, względnie wyjaśnieniem, z jakiego powodu dotychczas przeprowadzenie wyborów nie nastąpiło. |3604

Grudziądz, dnia 17 listopadada 1922 r.

MAGISTRAT
J. Włodek.

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, iż począwczy od dnia 27. bm. będą doręczone właścicielom domów formularze wymiarowe celem dokładnego wypełnienia ich przez lokatorów. Odbiór formularzy nastąpi 2 grudnia rb., do którego to dnia muszą być formularze wypełnione i winny znajdować się do odbioru u właścicieli domów. [3605

MAGISTRAT
Wydział II. Podatkowy.
(—) Lipowski.

Obwieszczenie.

Ponieważ dotąd jeszcze wiele osób poszkodowanych przez zbiegłego Brunona Daniela nie zgłosiło swych pretensji z powodu poniesionych szkód materjalnych, wynikłych z oszustwa lub innych przestępstw Daniela, przeto niniejszem obwieszczeniem wzywa się wszystkich poszkodowanych do zgłoszenia tych pretensji wraz z wyszczególnieniem kwoty Sędziemu śledczemu przy Sądzie Okręgowym w Grudziądzu pokój nr. 40.

Grudziądz, dnia 18 listopada 1922 r.

Sędzia śledczy.
(—) Józef Sławek. 3607